CODZIENNA

Gazeta Krakowska

Ner 103. ROK 1833.

PIĄTEK 19 KWIETNIA.

Pismo to wychodzi codzień oprócz świąt uroczystych, o god. 10 przed południem w drukarni ST. CIESZKOWSKIEGO.

PRENUMERATA
Kwartalna.......złp. 12
Miesięczna...... „ 5

Jutro Agneszki.
Nów Maja po 3 z rana.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE
Barometr dla lepszego porównania zredukowany na 0° Reaumiura.

Dzien godzina		Barometr na 0° R.	Therm:	Hogrometr	Wiatr	Stan Atmosf.	UWAGI.
	7	26 1, 195	+ 6,7	+ 0,8	Zachodni słaby	Pogoda z chmurami	w nocy Deszcz.
17.	12	„ 2, 145	12,0	-- 0,0	Półn. zachodni mocny	Chmury	
	3	„ 2, 611	12,7	2,0	„ „	„ „	
	9	27 3, 180	+ 6,8	+ 4,7	Zaden	Pochmurno	Deszcz.

Część Urzędowa.

PISARZ TRYBUNAŁU I. INSTANCYI

Wolnego Niepodległego i Ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do publiczney wiadomości, iż na mocy uchwały rady familiyney w opiece małoletniego Sukcessora po Berku Neuberger pozostałego, w Sądzie pokoju Okręgo II Miasta Krakowa pod dniem 13 września 1830 r. odbytey: przez Trybunał I Jnstancyi rezolucyą dnia 22 października 1830 r. do L. 3581 wydaną zatwierdzoney, odbędzie się licytacya domu na Grzegorzkach przy Krakewie w gminie II Okręgowey Mogiła pod L. 2. stojącego z ogrodem, zagonów 30 obeymującym, oraz polem stajan trzy mającym, z których jedno zagonów 13, drugie 13½ trzecie 13½, razem zagonów 40 mającym do małoletniego Sukcessora po Berku Neuberger pozostałego i żyjącey Sory 1 voto Neubergerowey 2do Jakóba Jasmina małżonki należącego, a to pod warunkami wyrokiem Trybnnału I. Jnstancyi z dnia 25 stycznia 1833 r. zapadłym zatwierdzonemi, następującemi:

1. Cena szacunkowa domu murowanego w wsi Grzegorzkach pod L. drugą stojącego w raz z Ogrodem i gruntem według oszacowania przez biegłych dnia osmego marca 1832 r. uskutecznionego, ustnawia się w summie Złp. 1031 gr. 10.

2. Chęć licytowania mający złoży 1/10 część ceny szacunkowey to jest Złp. 103 jako vadium.

3. Nabywca zapłaci wszelkie podatki zaległe z wszelkich epok rządów zeszłych, jakie się okażą, oraz laudemium o ile się to należy tudzież koszta licytacyi w przeciągu dni 14 z wolnością strącenia tychże z summy szacunkowey.

4. Resztujący szacunek zapłaci nabywca w dwoch równych ratach, to jest pierwszą połowę po potrąceniu vadii podatków i kosztów, w dni dziesięć po licytacyi złoży do depozytu sądowego, a drugą połowę z procentem po 5/100 w sześć miesięcy za poprzedniem jednak wyextabulowaniem, summ jakie realność ciążą.

5. Dziedzictwo tey nieruchomości oddane będzie natychmiast nowo nabywcy po odbytey licytacyi, z takiemi powinnościami i o-

graniczeniami, jakie urządzeniem na posiadacza z dnia 30 maja 1827 r. w wykazie hypotecznym tey nieruchomości umieszczonem włożone zostały.

6. Wrazie niedopełnienia warunków licytacyi, utraci nabywca Vadium na rzecz Sukcessorów Berka Neubergera i oprocz tego nowa licytacya na niebezpieczeństwo nabywcy nastąpi.

7. Czynsz ziemny lub Widerkauffowy jeżeli nieruchomość tę ciążą, przy teyże realności zostaną, z tem atoli wyrażeniem: że summę kapitalną widerkauffową i procent od niey zaległy z ogólnego szacunku nabywca sobie potrąci.

Nabywca obowiązany dotrzymać kontraktu dzierżawnego, z dniem ostatnim pazdziernika, r. b. kończącego się.

Do takowey licytacyi wyznaczają się trzy termina.

Pierwszy	dnia 12.	Czerwca	1833 r.
Drugi	dnia 12.	Lipca	
Trzeci	dnia 16.	Sierpnia	

Wzywają się na takową licytacyą wszyscy chęć kupna mający; aby się w terminie powyżey oznaczonym na Audyencyi Trybunału I. Jnstancyi W. M. Krakowa i Jego Okręgu posiedzenia swe zwykle w Krakowie w domu władz Sądowych pod L. 106 od godziny 10 z rana odbywającego stawili.

Krakow dnia 12 kwietnia 1833 r.

Janicki Zas: Pisarza Tryb.

Część Nieurzędowa.

FRANCYA

Paryż 3 *Kwietnia.*

W dniu 30 z. m. wysłano z tąd gońca do prefekta morskiego w Tulonie, z rozkazem uzbrojenia dwóch okrętów linijowych i 4ch fregat, dla wzmocnienia eskadry naszey w Lewancie.

Tegoż dnia, na rozkaz prefekta policyi, uwięziono sześciu republikanistów. Jeszcze nawet więcey ma wyiśdź podobnych rozkazów. Mówią że cztery pólki linijowe osady paryzkiey, mają bydź w okolicy miasta skoncentrowane. W pałacu Tuilleriów panuje ciagle ruch.— Adjutanci króla i królewicza następcy tronu, prawie bez wytchnienia są czynni.

Handlarz koni Didier, który za należenie do czerwcowych rozruchów, przez sąd wojenny, ze względu na łagodzące okoliczności, na 20 lat do robót publicznych był skażany; stawi się w dniu 29 z. m. przed sąd przysięgłych, który nad wszelkie spodziewanie, niezważając na powody zwolnienia kary w sądzie wojennym, uznał go winnym zamiaru morderstwa i rokoszu, i w skutku tego ogłosił mu wyrok śmierci.— Wyrok ten zrobił wielkie na obecnych wrażenie. Didier, (który tu wyraźnie uyrzał się nad przepaścią,) gdy mu jednak Prezydujący oświadczył, że ma jeszcze 3 dni czasu na odwołanie się do sądu kassacyjnego, z dumą odpowiedział: »Mężny nieobawia się śmierci, przyjaciele moi pomszczą się za mnie.» — *(G. H.)*

Na wczorayszém posiedzeniu izby deputowanych ciągnęły się dalsze rozprawy względem podanego na budżet kredytu przez ministra woyny na fortyfikacye Paryża. (Gazeta hamburska donosi, że ma bydź 15 zamków obronnych do koła stolicy tey wystawionych.) Po długich sporach za i przeciw projektowi, gdy już roboty około takowych fortyfikacyi dzieją się od niejakiego czasu, i gdy minister woyny, żądał tylko na ten rok 1200,000 franków, uchwalono summę 1,040,000.

Dzienniki republikanckie nieprzestają wciąż pracować, aby zawsze umysły trzymały w niespokoyności. I tak *National* z dnia 2 b. m. zawiera artykuł w którym na teraz nieradzi powstawać zbroynie przeciw Rządowi, lecz napomina młodych ludzi: »aby się żadnym wyzywaniom niedawali nakłonić do powstania przeciw obecnemu porządkowi rzeczy, ale raczey żeby oczekiwali pory, w któreyby rząd targnął się na konstytucyą.» — *Tribuna* zawierała przed kilku dniami uwagi, w tym samym duchu napisane.

Przeciwnie zaś *Journal de Paris*, zarzuty czynione ministrom, jakoby sami usiłowali podniecić rokosz ludu, odparł w następującym sposobie: »Gdyby rząd potrzebował powstania ludu, aby na swoim postawił, dość by mu było zostawić rzeczy własnemu biegowi. Na ludziach mających naylepsze do tego chęci, niezbywa. Niewiadomeż to są codzienne gadaniny po klubach? Na co te polityczne, zupełnie urządzone stowarzyszenia? — Pustogłowy i źli obywatele, którzy w nich mają uczestnictwo, zapowiadają nam w swych dziennikach, nawet coś więcey jak zamieszki, i ażebyśmy już naymnieyszey niemieli wątpliwości o ich rewolucyinych zamachach, od dnia do dnia, grożą nam bliskim upadkiem monarchii.» — *(G. P. S.)*

NIEMCY

Frankfort nad Menem 4 Kwietnia.

W chwili nayglębszey spokoyności i naypomyślnieyszego biegu jarmarcznych zatrudnień, doznaliśmy tu wczoray wieczór o godz. pół do 10tey, w naywyższym stopniu oburzającego zamieszania. Dwa zbroyne tłumy, uderzyły o tey godzinie na główny odwach i straż konstablów, gdzie znaydowali się więźnie. Uderzenie na odwach i straż powyższą, było niespodziane i z dwoch stron. — Burzyciele zastrzeliwszy żołnierza stojącego na warcie, zaczęli się bić z odwachem, w którey to walce położywszy trupem sierżanta, potrafili, przemocą opanować strażnicę i uwolnić więźniów. Podobny attak straży konstablów, pociągnął za sobą na nieszczęście, tenże sam skutek; równie i tu straż woyskowa musiała uledz przemocy; dozorca więźniów został ciężko przez attakujących raniony, i więźnie podobnież uwolnieni. Trzeci tłum pociągnął do wieży farney, i opanował dzwon, którym się daje znak na gwałt. Gdy atoli niebawem oddział woyska, na pierwsze dwa punkta posłano, wichrzyciele, po krótkim oporze rozbici i rozpędzeni zostali. Niektórzy z więźniów, nieprzyjęli ofiarowaney sobie przez nich wolności, inni sami się natychmiast dobrowolnie stawili, resztę do dzisieyszego rana, poymano i sprowadzono na powrót. Pomiędzy burzycielami, uważano wielu zagranicznych studentów, których tu wielka liczba w tych dniach przybyła, z powodu jarmarku. W ogólności, wielkie zachodzi podobieństwo że cały ten zamach, z zagranicy wypływa. Na głównym odwachu, student Rupner z Wundsiedel, po uporczywey obronie, poymany i uwięziony został. — Zaledwie kwadrans czasu potrzeba było, dla przywrócenia zupełnego porządku, a nawet widowisko w teatrze, gdzie grano operę *Robert Diabeł*, niedoznało przez ten wypadek żadney przerwy, lecz nayspokoyniey trwało aż do końca. Uwięziono wielu zagraniczney młodzi szkolney, i śledztwo rozpoczęło się z wielką surowością, jakiey mają prawo żądać mieszkańcy, przeciw dalszym podobnym zawichrzeniom. Godną uwagi rzeczą jest, że teyże samey nocy, nawet w okolicach do obwodu tuteyszego miasta nienależących, zaszły niespokoyne poruszenia, i że zbroyna gromada wieśniaków dążyła już ku miastu, lecz znalazłszy zamknięte bramy, cofnęła się, poczyniwszy niejakie gwałty w strażnicy należącey do miasta. Tak ze strony naszey wyborney siły zbroyney mieyskiey, równie jak woyska linijowego, przytłumienie tego rokoszu działo się w naywiększym porządku, i burzyciele mimo swoich podstępnych usiłowań, nieznaleźli naymnieyszego w mieszkańcach tuteyszych, potwierdzenia swoich występnych planów. Jako szczególny środek bezpieczeństwa, ponieważ tylu obcych należało do rozruchu, uznano pozamykanie bram i osadzenie takowych dostateczną liczbą woyska, aby uczestnikom tey zbrodni, utrudnić sposobność do ucieczki; ztém wszystkiém zdaje się, że wielu, pomiędzy którémi musieli znaydować się ranieni, widząc swóy zamach zniweczonym, powynosili się wcześniey. — Woysko linijowe ma 4 żołnierzy zabitych, a 15 ranionych, między którémi 5 ciężkie odniosło rany. Pomiędzy wichrzycielami, którzy tey chwili oddani są w ręce sprawiedliwości, jest także wielu bardzo niebezpiecznie ranionych. (G. P. S.)

List z Frankfortu z d. 4 w gazecie hamburgskiey umieszczony.

Wczoray wieczór o wpół do dziesiątey, napadnięte zostały obie strażnice główne miasta i przemocą zdobyte. Naczelnik zaburzenia, który na obecnych krzyczał: »*Do broni! przyszedł dzień wolności Niemiec!*» został natychmiast zastrzelony; wielu przez ciekawość przybiegłych, doznało skaleczenia od woyska udorzającego z bagnetem na rokoszanów. Dziś nastąpiły liczne uwięzienia, naywięcey młodzieży szkolney. Niektóre sąsiedzkie komory celne, spustoszone zostały. — Wszystkie te buntownicze krzyki, i dzwonienia na gwałt, żadnego na tuteyszych mieszkańcach, na stronę wichrzycieli korzystnego niezrobiły wrażenia, dla tego spisek odrazu przytłumiony został. Straż obywatelska całą noc stała pod bronią. (G. P. S.)

Dnia 5 kwietnia. — Na drodze pomiędzy miastem i wsią frankfortską Bornheim, znaleziono wczoray pakę ostrych ładunków. — Wichrzyciele powiększey części ratowali się ucieczką przez ogrody muzeum Bethmana; — znaleziono tam kilka fuzyi porzuconych. Wielu osobom na drodze spotkanym, usiłowali buntownicy narzucić broń i ostre ładunki, lecz ich nikt słuchać nie chciał. Ci którzy uderzyli na główne strażnice miasta, mieli na sobie po większey części płócienne gurmany,

opasani byli szarfami pod któremi własny ich ubiór był ukryty, i uzbrojeni w fuzye i puginały. Liczne wozy miano w pogotowiu, dla nwiezienia uciekających i ranionych. Cały ten smutny wypadek, onegoż rozgałęzienie i towarzyszące mu okoliczności, gruba jeszcze pokrywa zasłona.

O godzinie 12 w południe.

Sledztwo trwa ciągle, i jak słychać, złoczyńcy są prawie bez wyjątku zagraniczni, powiększey części młodzi cudzoziemcy z rozmaitych uniwersytetów. Przy odbywającym się właśnie jarmarku, (mówi Gazeta pruska Stanu N 98.) natłok cudzoziemców naturalnie był mocny, między któremi można było zaraz uważać podeyrzane osoby. Plan musiał już bydź od dawna ukartowany.— Dziś rano, niejaki Henkelman, który za gwałty w jesieni roku 1821 popełnione, siedział był w więzieniu, umarł z ran odniesionych. Był on ze strażnicy kostabiów przez wichrzycieli z początku uwolniony, którzy potém wziąwszy go przez prędkość za dozorcę więzienia, śmiertelne zadali mu ciosy.— Wszystkie odwachy, były tey nocy podwojone.— Wielu uciekających puściło się drogą ku Aszaffenburgowi, między niemi znayduje się mnóstwo ranionych.

Tegoż dnia wieczorem.

Zbieramy tu wciąż ze źródeł wiarogodnych, tyczące się onegdayszego wypadku wiadomości. Pokazuje się, że to byli studenci z Wircburga i Erlangen, którzy należeli do attaku na główną strażnicę i arsenał. Mała bardzo liczba tuteyszych współwinowayców dowodem jest: że spisek ułożony był za granicą. Attak na strażnicę konstablów, był zupełnie po woyskowemu urządzony; liczni szturmownicy dali na zakomenderowanie plutonami ognia, któremu odwach, daleko w mnieyszey znaydujący się liczbie, nie mógł dać skutecznego odporu. Mnóstwo strzałów powpadało do okien przyległych domów.— Część wichrzycielów, zapewne ci którzy uciekli do Aszaffenburga, ratowała się przez dom biblioteki pod zasłoną rusztowań, które dla reperacyi onegoż powystawiane tam były.— Przy niektórych poznaydowano palne rakiety, któremi mieli dawać znaki podbuntowanym chłopom, którzy postępowali ku miastu, i wichrzycielom popełniającym gwałty na przyległych komorach celnych.— Dziś zmarło znowu dwóch żołnierzy woyska linijowego z odniesionych ran.

Dnia 6 kwietnia.

Dalszy ciąg opisania wypadków nocy 3 kwietnia. Na spacerach znaleziono także palne rakiety, po ulicach zaś poznaydowano puginały z czerwono-czarnemi znakami. Szarfy buntowników były tegoż koloru.— Wichrzyciele, jak naoczni świadkowie twierdzą, postępowali do bitwy na komendę w języku francuzkim. Coraz wyraźniey pokazuje się, że w Strażburgu wiedziano naprzód o tym zamachu. Jeden z tuteyszych oberżystów, powracając spokoynie z teatru, dostał bagnetem w nogę.— Buntownicy, usiłowali przeciągnąć na swą stronę tuteyszych obywateli okrzykami: *»Do broni za wolność! Tey chwili całe Niemcy powstały!»*— Tymczasem pokazało się dziś, że nigdzie nic podobnego niezaszło, że przeto te okrzyki były fałszywe.

Inny list z Frankfortu tegoż dnia.

Z listu nadeszłego w ten moment z Moguncyi, wczoray datowanego, dowiadujemy się, że tam także pierwey już wiedziano o wybuchnąć mającym u nas rozruchu, bo nawet o 6 wieczorem d. 3 kwietnia, władza tamteysza woyskowa była już uwiadomioną co ma się stać po 9tey w Frankforcie. Wszystko stało pod bronią.

TURCYA.

Od granic Wołoskich 12 Marca.

Ostatnie wiadomości z Konstantynopola, nieczynią nadziei aby pojednawcze usiłowania pociągnęły za sobą pokóy, i że kroki nieprzyjacielskie ze szkodą Porty na nowo się zaczęły.— Z tego powodu rozchodzi się pogłoska, że właśnie już woyska rossyjskie są w drodze do Konstantynopola, a flotty francuzka i angielska, krążą przy Dardanelach. (*G. H.*)